

Nikt nie zbiera rajszych jabłuszek

Alicja Zemanek

Nikt nie zbiera rajskich jabłuszek



FUNDACJA INSTYTUT WYDAWNICZY „MAXIMUM”

KRAKÓW

Redakcja wydawnicza
Piotr Magnat

Słowo wstępne
DARIUSZ PIOTR KLIMCZAK

Projekt okładki, grafiki
Studio „Max”

Redakcja techniczna, korekta
Zespół

kraków
CITY OF
LITERATURE

© *Copyright by* Alicja Zemanek, Kraków 2015
© *Copyright by* Fundacja Instytut Wydawniczy „Maximum”, Kraków 2015

All rights reserved

Fotografie z Archiwum Autorki wykonał Bogdan Zemanek

ISBN 978-83-61714-17-0

FUNDACJA INSTYTUT WYDAWNICZY „MAXIMUM”

30-960 Kraków, skr. poczt. nr 410

tel. kom. +48 511 833 410

e-mail: redakcja@maximum.org.pl; www.maximum.org.pl

KRAKÓW, Wydanie I

Dopóki choć jedna osoba przeczyta wiersz – poezja ma sens
i gdyby wiersz pozostał w sercu poety, nienapisany – poezja ma sens.

Poeci wzbogacają nasze istnienie
o głębszy, pełniejszy wymiar...

*Z listu od Nieznajomej Czytelniczki
Małgorzaty Danuty Wiatrowicz*

21 października 2014 r.

WSZYSTKIE OWOCE RAJSKIE SĄ W ZASIĘGU RĘKI

1.

Chociaż w przekonaniu poetki Alicji Zemanek, „nikt nie zbiera rajskich jabłuszek” (taki też jest tytuł najnowszego tomu krakowskiej Poetessy Profesoressy), to jednak wszystkie owoce rajske są w zasięgu ręki. Żeby zrozumieć ów paradoks, należy odnieść się przede wszystkim do swoistej magii poetyckiej Autorki.

Magia poetycka Zemanek rozgrywa się, jak u Czesława Miłosza, pomiędzy Apokalipsą a Arkadią, pomiędzy wizją zagłady, unicestwienia, „garstką wiecznej wędrówki w powietrzu”, „poematem dymu”, „puchem spóźnionego dmuchawca” (wiersz *Jesień na planecie Ziemia*) a powtarzaniem czasu początku (jak u Mircea Eliade), „zaczynania od nowa naszej historii z wiewiórką na ramieniu” (*Łagodne tygrysy*). Zwłaszcza ów ostatni wiersz jest nie tylko wyrazem poetyckiej kosmogonii, zemankowej apokatastazy, lecz przede wszystkim swoistej „nadpowietrznej psychiki”, w której bytuje podmiot liryczny i świat przedstawiony. Jerzy Kwiatkowski przyzwyczaił nas do tego, iż owa „nadpowietrzna psychika” zarezerwowana jest dla poezji Leopolda Staffa i jego staffizmu (który to termin ukuł Ostap Ortwin). W przypadku Alicji Zemanek mamy do czynienia z rekurencyjnością owego wielkiego toposu, proweniencji „Poety trzech pokoleń”. Ów psychiczny walor Jej poezji dostrzegł już w Posłowie do tomu *Krajobraz z myślącą trawą*, Stanisław Dziedzic. Tak oto staffizm, czerpiący z nietzscheanizmu, bergsonizmu i franciszkanizmu, w XXI wieku przeobraża się w zemanizm. I jest to oryginalna transfiguracja poetycka czerpiąca szerokimi garściami

z filozofii Wschodu, zwłaszcza buddyzmu, a nawet ekologizmu, uświadomienia wszechrzeczy, czy wreszcie poetyckiego powrotu do utraconego raju, zachwytu, który jest nie tylko początkiem wszelkiej filozofii, ale poezji przede wszystkim.

Tytułowe rajske jabłuszka ewokują właśnie topikę „Raju utraconego”. Żeby jednak zrozumieć przeobrażenie owego toposu w poezji Zemanek musimy (na zasadzie antytezy do jego prekursorów, m.in. Johna Milтона¹) zauważyć, iż w utworach krakowskiej Poetki nie występuje motyw Szatana, Kusiciela, upadku Ludzkości, wygnania z biblijnego Raju. Zemanekowy Raj jest na wyciągnięcie ręki, „w głębokim gąszczu poplątanych chwil, [...] w kolorach tęczy”, w „krokusach po których tylko biały śnieg” (*Wchłonięci przez zieleni*). Świadomość tego, iż „wszystko znika”, sprawia, iż podmiot liryczny „nad marnotrawstwem świata / pochyla się bez sensu”, ponieważ „jak szloch / trwa we mnie tęsknota za wiecznością” (jak we „flagowym” wierszu *Nikt nie zbiera rajszych jabłuszek*). Zemanek osiąga poczucie ponadczasowości, zwyczajstwa nad czasem i materią, zespala się z wiecznością *hic et nunc*, „w stawach / odbijających wciąż sylwetki / wędrownych brzoź jak sto lat temu” (*Nie odchódźcie wiejskie ogródki*), w kamieniach „rozbrzmiewających ciszą / w krzyku ich milczenia”, w których „ukrywa się / szaleństwo oceanu / łoskot tysiącleci” (*Kamienie*).

2.

Powyższy przykład pokazuje ulubioną przez Poetkę „figurę paradoksu” (podobnie jak u Staffa).

Magia poetycka Zemanek zasadza się nie tylko na topice. Poetka objawia się jako Mistrzyni poetyckiego skrót, włada znakomicie sensem wydobytym z przeciwności, bawi się artystyczną grą znaczeniami, buduje wielką i małą metaforę, co jest rzadkie w dzisiaj-

¹ Zob.: J. MILTON, *Raj utracony*, Wyd. M, Kraków 2001, s. 124.

szej przegadanej, zbanalizowanej, rozdygotanej i trywialnej poezji – zwłaszcza kobiecej. Nade wszystko niezmiernie cenna jest w poezji Zemanek wrażliwość i podmiotowość, jako źródło twórczych imaginacji i iście poetyckiej ekstazy. Poetka nie odżegnuje się od uczuciowej bezpośredniości, szczerości, którą potrafi zawoalować w poetyce figury stylistycznej, jaką jest synekdocha (ogarnienie), jak w wierszu *Deszcz*, stosując tu zasadę *toto pro parte* (z łac. „całość za część”). *Deszcz* jest tu wyobrażeniem łez po stracie matki, zaś przyszywana przez bohaterkę liryczną „drobnym ścięciem / do swej sukni / srebrna broszka w kształcie / nocnego motyla śmierci” jest przykładem, doskonałego pod względem poetyckim, wyobrażenia procesu śmierci i umierania. Podmiot liryczny wprost ewokuje, iż owego „motyla” – będącego *implicite* figurą Śmierci, „nie chce, nie może zrozumieć”. Z drugiej zaś strony, odbiorca, jak uczył Roman Ingarden, za pomocą wyimaginowanych wglądów i własnego momentu bytowego, dostrzega tutaj nie tylko metafizyczną, czy wręcz eschatologiczną „jakość wzniosłości”, lecz obserwuje proces „przyszpilenia/przekłucia” umierającego, który staje się jak martwy, zasuszony motyl w gablocie. Motyw motyla ma więc tutaj podwójne znaczenie. To rzadki w poezji współczesnej przykład poetyckiego epitafium, porażającego swoją kondensacyjnością sensu, paradoksem i głębią.

3.

Jak to zawsze bywa przy omawianiu konkretnej twórczości, jesteśmy skazani na jej zakotwiczenie w nurtach, epokach, motywach. Na temat Zemanek wypowiedział się Jerzy Harasymowicz, określając ją jako niezwykle skromną poetkę „do szuflady”, schowaną przed całym światem². Z kolei Józef Baran w 1997 roku dostrzegł jej tomik *Modlitwa do tęczy* w zalewie masowej produkcji tomików

² J. HARASYMOWICZ, *Słowo wstępne do arkusza poetyckiego, Listopad w bibliotece*, 1988.

poetyckich, jako jeden z najdojrzałych³. Mistyczny wymiar tej poezji próbowała zanalizować Anna Kajtochowa. Klucz do zrozumienia filozofii poetyckiej Zemanek leży nie tylko w przywołanym wcześniej staffizmie, który przeobraża się w zemanizm, ale także w pascalizmie. Wizja świata zaprezentowana przez Autorkę „Rajskich jabłuszek”, to echo *Myśli* Pascalowskich, choćby pierwszej z brzegu: „Człowiek jest trzcina najslabszą na wietrze, najwątleszą w przyrodzie, ale trzcina myśląca” (vide tom Zemanek *Krajobraz z myślącą trawą*). Krakowska Poetessa Profesoressa uważa podobnie, rejestrując jako *homo rationale* (z łac. „istota myśląca”) wszystkie dziwy tego świata w języku poezji, który jest tylko odpryskiem przeżyć najwyższych i nienazywalnych, spotkania z Transcendencją na leśnej czy polnej ścieżce. Zemankowy krajobraz poetycki zostaje dopełniony perspektywą kantowską, owego „nieba gwiazdzistego nade mną i prawa moralnego we mnie”, z tym zastrzeżeniem, iż owe niebo „jest we mnie”, jak w wierszu *Pod gwiazdzistym niebem*:

[...]

przyjdzie czas
że wykradną nam
dyskietkę dobrego i złego

trzeba będzie je wygnąć
z laboratorium
skazać
na bojaźń i drzenie egzystencji

bez prawa
odpowiedzi na pytania
stawiane gwiazdzistemu niebu
naszych myśli

³ J. BARAN, *Modlitwa do tęczy*, „Dziennik Polski” 31 VII 1997, nr 177 (R. 53).

Człowiek jako podmiot moralny i wytwórca myśli jest odpowiedzialny za siebie i za całe stworzenie, wyróżnia się spośród innych żyjących na ziemi istot „myślą, mową, uczynkiem i zaniebdaniem”. W sukurs tak pojmowanej zemankowej wizji człowieka i świata przychodzi filozofia buddyjska, i chrześcijańska zarazem. Poetka bowiem zdaje się stawiać znak równości pomiędzy światem zwierząt a światem zwierząt-ludzi zdeterminowanym prawem karmicznym, jak w sycylijskim wierszu *Ona i on*. Relacje między samicą i samcem skarabeusza zobrazowała Poetka na sposób iście teologiczny spod znaku Grzegorza z Nazjanzu przekonanego o „gnojności” ludzkiego żywota:

lojalni niezłomni
toczą pod górę
w południowym słońcu
błyszczącą kulkę gnoju
z oddaniem miłością
ona i on
samica i samiec
skarabeusza

Zemanek nie powie jednak jak opat Odylon z Cluny: „A jeśli nie możemy nawet czubkiem palca dotknąć flegmy czy kału, jak przeto możemy pragnąć obejmować worek łajna [człowieka – dop. red.]⁴. Autorka „Rajskich jabłuszek” niejako przekonana, że „wierny związek” jest w żywocie człowieczym swoistym oksymoronem, podobnie jak „szczęśliwa śmierć”, każe brać przykład z owej wiernej sobie „aż po gnój” pary skarabeuszy. (PS Ponoć bardziej wierne sobie są pary kormoranów, albatrosów czy słońi. Por.: „Im bardziej poznaję ludzi, tym bardziej kocham... zwierzęta” – George Bernard Shaw). *Ona i on* to nie tylko metafora szczęśliwej doli bytowania razem,

⁴ Cyt. za: J. H u i z i n g a, *Jesień średniowiecza*, tłum. T. Brzostowski, wstęp H. Barycz, posł. S. Herbst, PIW, Warszawa 1998, s. 171.

to także metafora duszy zespolonej z ciałem, rozumu z emocjami, żeby już dopełnić ową odwieczną dychotomię, która jest „papierkiem lakmusowym” każdej poezji wielkiej.

Zbieranie rajskich jabłuszek, to przede wszystkim kolekcjonowanie wszystkich przejawów małej i niedostrzeżonej wspaniałości świata, „obnażonej piersi nieśmiertelnej jaszczurki” odradzającej się między kamieniami wiecznej zagadki bytu, jak w wierszu *Tańcząca z węzami*. Zrozumienie tej wzniosłej perspektywy ontologicznej wiedzy przez dotarcie do źródeł cywilizacji, kultury, a więc powrotu do Grecji, jak w V części pt. *Dzikie krzewy Krety*. Każdy człowiek musi odkryć swój mały labirynt życia, swoje Knossos, i zamiast zabić Minotaura, oswoić go i dostrzec w nim przejaw cudu stworzenia. Raj bowiem nie został utracony, za każdym razem dla człowieka wędrowca (*homo viator*) jest na wyciągnięcie ręki, ofiarując do schrupania rajskie jabłuszka – symbol nieśmiertelności. Nie ma więc potępienia, nie ma wygnania. Jest WIELKIE KOŁO BYTU, w którym wieczność pożera ogon terażniejszości, aby ukonkretniło się na powrót zbawienie, jak w ostatnim wiosennym wierszu *Jesteś wędrowcem*:

[...] życie
rozciąga się nie tylko
na ten czas na to miasto

jesteś wędrowcem poprzez wymiary
istniejącym w różnych czasach
różnych miejscach
drogowskazem dla jednych
garstką prochu dla innych
lub domem zbawienia
wiele wymiarów ma twoje życie
a jego sens przekracza
najśmielsze podróże



Pod gwiazdzistym niebem

POD GWIAŹDZISTYM NIEBEM

Tworzymy
coraz mądrzejsze maszyny
coraz bardziej przebiegłe komputery

przyjdzie czas
że wykradną nam
dyskietkę dobrego i złego

trzeba będzie je wygnąć
z laboratorium
skazać
na bojaźń i drzenie egzystencji

bez prawa
odpowiedzi na pytania
stawiane gwiaździstemu niebu
naszych myśli



WĘDROWAŁEŚ BRZEGIEM

Wędrowałeś brzegiem
bogatego kurortu
wchodziłeś do domów prosiłeś o wsparcie

spotykałeś ubogich w bogactwie
nieszczęśliwych w nadmiarze
chorych ze znudzenia
w rajskim krajobrazie

prosiłeś o pomoc
lecz to ty ich leczyłeś
ukrywając blask

nic o tym nie wiedzieli
nie przyszło im do głowy
że nawiedziłeś miasto
w łachmanach bezdomnego

NIE OCZEKUJCIE KOŃCA ŚWIATA

na rok 2012

Nie oczekujcie końca świata
nie wpatrujcie się w niebo oczekując kary

łatwe uwolnienie nie przychodzi tak łatwo

trzeba powoli tworzyć dni
wierzyć że skromna mała droga
jest wznoszeniem się w stronę horyzontu

trzeba uczyć się wciąż od nowa

przemierzać oceany w łupinie orzecha
wierzyć że szaleństwo i głupota zgasną
jak pożary pustoszące lasy

bo wielka jest mądrość i siła
drzewa życia
z korzeniami ukrytymi w krainie ciemności
z gałęziami sięgającymi nieba

KURZ

Sprzątanie walka z kurzem
który zasypuje planety ogrody
ludzi na ławkach

w sobotę po południu odkurzam książki
przywracam porządek
w małym wszechświecie pokoju

myślę o Tobie który powołałeś ten świat
na przekór rozkładowi
i oczekujesz od nas pomocy
choć kurz wdziera się do wnętrza myśli
a światło jest jak śnieg który topnieje

wystarczy że na chwilę poddamy się ciemności
wystarczy że na chwilę przestaniemy wierzyć

NIE NADAWAJCIE IMION HURAGANOM

Nie nadawajcie imion huraganom
niech nie wydaje im się, że mogą walczyć z nami
jak grecki Eol słowiański Świst Poświst

Już dawno odebraliśmy im duszę i prawo
do zjawiania się na rybnym targu w obstrzępionych
tunikach
porywania kobiet do tańca wysoko nad domami

jeśli nie chcecie żeby coraz częściej
wyłaniały z morza zagniewane twarze
przejmowały naszą nienawiść i gwałtowność
nie nadawajcie imion huraganom

ŹRÓDŁO WIECZNEJ MŁODOŚCI

Zwożą staruchy na taczkach na noszach
nagie zniszczone ciała wrzucają do sadzawki
na środku stawu wysoka fontanna
jasna energia krystalicznej wody

srebrzysty strumień obmywa
pomarszczone twarze
stare kobiety rozkwitają nagle
w olśniewających ciałach złotowłosych dziewcząt

tak malarz Cranach wyrażał
sprzeciw wobec czasu
i wiarę w siłę mistycznego źródła

stoję w ciemnych podziemiach galerii
wokół pustka i cisza tytuł obrazu
„Źródło wiecznej młodości”

Berlin, Gemäldegalerie, 12 XI 2005